

Grażyna Kompel

## NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO PRZYSZŁYCH HUMANISTÓW

Przedstawione w artykule refleksje są w głównej mierze rezultatem mej kilkunastoletniej pracy lektorskiej w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ w tzw. grupach humanistycznych. Słuchaczami tych grup są obcokrajowcy planujący podjęcie w Polsce studiów na różnych kierunkach humanistycznych. W *Słowniku języka polskiego* pod hasłem „humanistyczny” znajdujemy trzy definicje, z których do naszych rozważań istotna jest druga: »zajmujący się człowiekiem jako istotą społeczną i jego dziełami«: Studia, zdolności humanistyczne. Wydział humanistyczny uniwersytetu. Nauki humanistyczne »nauki społeczne, badające człowieka jako istotę społeczną i jego wytwory, np. język, literaturę, sztukę, historię itp.«<sup>1</sup>.

Cytowane hasło wyraziście ukazuje rozległość zakresu znaczeniowego omawianej nazwy, a co za tym idzie – wielość kierunków studiów mieszczących się w owym pojęciu. Powyższa konstatacja dobitnie podkreśla zasadniczą trudność, jaką napotyka polonista pracujący z grupami tego profilu. Organizacji pracy nauczyciela nie sprzyja także dobór studentów do jednej, konkretnej grupy, który nie uwzględnia takich elementów jak: właściwe łączenie nacji, właściwe łączenie zbliżonych lub wręcz pokrewnych kierunków studiów, właściwe sytuowanie w konkretnym zespole studenckim osób o wyrównanym poziomie wiedzy ogólnej z zakresu podstawowych nauk humanistycznych, zaś przede wszystkim – oddzielenie poziomu początkującego, tj. studentów z tzw. znajomością zerową języka polskiego od osób, które miały przed przyjściem do Studium okazję zetknięcia się z polszczyzną.

W związku ze zmniejszającą się liczbą godzin przeznaczonych na naukę języka polskiego cudzoziemców zastanowienia wymaga również dotychczasowy podział roku akademickiego na semestry. Korzystniejsze – jak się wydaje – byłoby wprowadzenie trymestrów. Posługując się propozycją systemu

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1983, s. 757.

certyfikowanego Waldemara Martyniuka<sup>2</sup>, uważam że pierwszy trymestr powinien być poświęcony opanowaniu języka na poziomie od I do III, drugi – na poziomie IV, ostatni zaś – na poziomie V. Warto przy okazji podkreślić, iż przygotowujemy naszych słuchaczy do studiów w Polsce podczas dziewięciu miesięcy, nie oczekując od nich biegłości poziomu VI, czyli zbliżonego do poziomu native speaker.

Zarysowanie powyższych zagadnień związanych z organizacją pracy w Studium wydaje się niezbędne dla rozważań na temat sposobu i zakresu nauczania języka polskiego cudzoziemców – przyszłych humanistów w konkretnej szkole językowej, jaką jest bez wątpienia Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego. Bez dokonania owego – z konieczności skrótowego – przeglądu przedstawienie przemysłów zarówno w formie postulatów, jak i pytań do dyskusji nie byłoby możliwe.

Lata 70. przyniosły nowe spojrzenie na nauczanie języków obcych, a w ślad za nim nowe metody i narzędzia. Niezwykle pociągająca zarówno dla glottodydaktyków, jak i ich uczniów stała się metoda komunikacyjna. Dotyczy to tzw. języków światowych, wśród których najobfitszą literaturą teoretyczną oraz największą różnorodnością materiałów do praktycznej nauki języka mogą poszczycić się anglofoni. W Polsce trzeba było jeszcze jednego dziesięciolecia na zainteresowanie się „kompetencją komunikatywną”<sup>3</sup>, mimo że nauczanie języka polskiego cudzoziemców ma u nas 60-letnią tradycję.

Badania zdążające w kierunku opracowywania naukowych podstaw polszczyzny dla obcokrajowców wybitni polscy językoznawcy i glottodydaktycy zainicjowali wprawdzie pod koniec lat 70., ale dopiero powołanie Zakładu Językoznawstwa Stosowanego do Nauczania Języka Polskiego jako Obcego w krakowskim Instytucie Badań Polonijnych<sup>4</sup> pozwoliło na systematyczną publikację prac związanych z interesującym nas tematem.

Mimo obfitego plonu, różnorodności oraz pragmatycznego aspektu wielu podręczników a także programów, nie istnieje żadna propozycja komplementarna dla cudzoziemców zamierzających podjąć studia humanistyczne w Polsce. Dotkliwy jest zwłaszcza brak zadowalających materiałów

<sup>2</sup> W. Martyniuk, *Nauczanie języka polskiego jako obcego. Propozycja systemu certyfikowanego*, [w:] *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*, red. W. Miodunka, Kraków 1992, s. 157–174. Proponowana zmiana ma na celu wcześniejsze wprowadzenie elementów języka specjalistycznego, które pojawiłyby się już w drugim trymestrze, a więc wcześniej niż w obecnym programie SJPC UŁ.

<sup>3</sup> Termin ten wprowadził D. H. Hymes w 1972 r. Zob.: A. Szulc, *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa 1994, s. 110–111.

<sup>4</sup> W. Miodunka, *Programy nauczania polszczyzny. Próba syntezy badań z zakresu językoznawstwa stosowanego do nauczania języka polskiego jako obcego*, [w:] *Język polski jako obcy...*, s. 13–34.

do nauczania „specjalistycznego języka humanistycznego”, jak określił go Władysław Miodunka w publikacji sprzed trzech lat<sup>5</sup>.

Wydaje się, że godne głębokiego zastanowienia jest pytanie o definicję takiego języka. Aleksander Szulc język specjalistyczny określa jako „wariant języka ogólnego używany przez grupy zawodowe i przystosowany do możliwie precyzyjnego opisu danej gałęzi wiedzy lub techniki. Różni się [on] od języka potocznego głównie słownictwem, pozwalającym na dokładniejsze i bardziej skrótowe definicje przedmiotów, relacji oraz procesów odnoszących się do danej specjalności [...]. Słownictwo języka naukowego, specjalistycznego zawiera terminy standardowe [...], niestandardowe oraz żargonowe. W swej strukturze formalnej (gramatycznej) języki specjalistyczne nie odbiegają w zasadzie od języka ogólnego, aczkolwiek częstotliwość określonych form może w nich być inna niż w pozostałych wariantach języka standardowego [...]. Nauczanie każdego języka specjalistycznego nastrocza znaczne trudności nie tylko **natury leksykalnej** [podkr. G. K.], ponieważ pewne różnice w stosunku do języka standardowego mogą występować we wszystkich subsystemach. Stąd też, ucząc języka specjalistycznego, należy uświadamiać owe niuanse w procesie dydaktycznym”<sup>6</sup>.

Czym zatem byłby „specjalistyczny język humanistyczny”? Odmianą polszczyzny ogólnej związaną z sumą poszczególnych dyscyplin nauk humanistycznych czy raczej z każdą z nich oddzielnie. Czy jest możliwe, by wykształcony kulturoznawca (po skończeniu studiów) posiadał w swym zasobie leksykalnym całą terminologię prawniczą, a aktor znał dokładnie język archeologii? Czy „specjalistyczny język humanistyczny” to suma wyrażen i pojęć używanych dla przykładu w semiotyce, strukturalizmie, biografizmie, personalizmie, historiozofii?

Moja odpowiedź na postawione pytania brzmi: nie. Zastanówmy się zatem, czy dla przyszłego filologa przybyłego do nas z zagranicy jednakowo ważne będzie wprowadzenie na etapie nauki w Studium takich terminów jak np. proza, dramat, poezja, powieść, nowela, komedia, wiersz, oda, elegia, narrator, bohater, „ja” liryczne, dramat misteryjny, powieść grozy, perspektywa czasowa, monodramat, kategoria czasu i przestrzeni, kreacja świata przedstawionego, dystych, jamb, konflikt, kolacjonowanie tekstu. Gdyby poprosić kilku różnych specjalistów o poddanie analizie zgromadzonych tu egzemplifikacji, można mieć pewność, że uzyskane wyniki różniłyby się między sobą. A przecież wymieniono zaledwie 22 terminy...

W Studium zakłada się, że łódzcy absolwenci opuszczają nasze mury z zasobem leksykalnym w granicach 6–8 tysięcy słów, gdy wiadomo, że rodzimy użytkownik języka zna ich kilkadziesiąt tysięcy, choć niekoniecznie

<sup>5</sup> Tamże, s. 19.

<sup>6</sup> Szulc, *op. cit.*, s. 102.

posługuje się nimi. Powyższe spostrzeżenia potwierdzają pilną potrzebę opracowania humanistycznego słownika języka polskiego dla cudzoziemców, który zawierałby około 5000 najpotrzebniejszych, niezwykle rzetelnie wyselekcjonowanych haseł związanych z różnymi dziedzinami nauk humanistycznych. Nim jednak taki słownik powstanie, a wymagać on będzie olbrzymiego wysiłku we wstępnej fazie, musimy jakoś radzić sobie z przygotowaniem cudzoziemców do podjęcia studiów humanistycznych w naszym kraju.

Ogromną pomoc w tym przedsięwzięciu stanowią podręczniki przygotowane przez ośrodek krakowski adresowane do lektorów i ich słuchaczy. Nie jest to jednak pomoc wystarczająca i dlatego nauczanie w grupach humanistycznych odbywa się zazwyczaj na podstawie autorskich programów osób uczących. Takie rozwiązanie ma naturalnie swoje plusy, nie sprzyja jednak ujednoczeniu programu i pozwala na zbyt dowolne manipulowanie jego treścią.

Niedostatki obecnego stanu szczególnie wyraziście dają o sobie znać podczas końcowego egzaminu pisemnego z jego mocno zdezaktualizowaną formułą, wedle której zadaniem studenta jest rekonstrukcja tekstu na temat specjalistyczny po dwukrotnym wysłuchaniu. Nasuwa się pytanie o sposób i możliwość wykonania tego polecenia, tj. odtworzenia zasadniczego toku wyводу – nawet przy znajomości struktur stylu naukowego – w sytuacji, gdy z ponad połową słownictwa student nie zetknął się wcześniej.

Znajomość leksyki z danej dziedziny jest podstawowym warunkiem sprawnego przebiegu procesu komunikacyjnego. Nic temu lepiej nie służy jak praca z tekstami oryginalnymi<sup>7</sup>. Powinny być one dobierane w taki sposób, by uwzględniały różne stopnie trudności oraz objętości. Teksty, które znamionuje autentyczność (problematyki, słownictwa, formy) najlepiej bowiem nadają się do ćwiczeń dydaktycznych. Nie negując sensu pracy służącej wyposażeniu cudzoziemca w opanowanie czterech podstawowych sprawności językowych<sup>8</sup>, nie sposób nie podkreślić szczególnie silnie sprawności rozumienia, która w przypadku osób zamierzających studiować w języku dla nich obcym winna być ćwiczona ze szczególnym zaangażowaniem ze strony słuchacza, jak i lektora.

Dla zilustrowania powyższej tezy pragnę posłużyć się dwoma fragmentami tekstów oryginalnych. Pierwszy z nich wyszedł spod pióra współczesnego semiotyka i dotyczy funkcji tekstu artystycznego oraz skonstruowania go z poszukiwaniami badacza. „Dawno już wskazywano na to, że konieczność istnienia sztuki jest pokrewna niezbędności wiedzy, a sama sztuka jest jedną z form poznania życia, walki człowieka o potrzebną mu prawdę. Jednak,

<sup>7</sup> Por. U. Czarnecka, M. Gaszyńska, *Zrozumieć Polskę*, Kraków 1990, s. 15.

<sup>8</sup> Mowa tu o sprawności rozumienia, mówienia, czytania i pisania, których należy uczyć równolegle. Odnosi się to zwłaszcza do osób przyswajających język obcy w celu podjęcia wyższych studiów.

rozpatrywana teza ta rodzi wiele trudności. Jeśli przez poszukiwane poznanie chce się zrozumieć tezy logiczne tego typu, co rezultaty poszukiwań naukowych, to nie można nie zgodzić się z tym, że ludzkość dysponuje prostszymi niż sztuka drogami do ich otrzymania. Jeśli chcemy trzymać się takiego punktu widzenia, to będziemy musieli przyznać, że sztuka daje pewną wiedzę niższego rodzaju<sup>9</sup>.

I teraz drugi fragment, tym razem tekstu wygłoszonego przez najwybitniejszego filozofa – etyka dzisiejszej doby – Jana Pawła II: „Pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury w ogóle i każdej zarazem kultury jest wychowanie. W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej »był«, a nie tylko więcej »miał«, aby więc poprzez wszystko, co »ma«, co »posiada«, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby również umiał bardziej »być« nie tylko »z drugim«, ale także i »dla drugich«. Wychowanie ma podstawowe znaczenie dla kształtowania stosunków międzyludzkich i społecznych”<sup>10</sup>.

Zaprezentowane powyżej cytaty z całą pewnością mieszczą się w grupie tekstów humanistycznych. Mimo że żaden z nich nie zawiera z pozoru słownictwa wysoce specjalistycznego, dotyczą one dwu różnych dyscyplin: literaturoznawstwa i etyki, mieszczących się wszakże w pojęciu nauk humanistycznych. Pytaniem, którego nie można pominąć jest jasno sformułowana alternatywa o umiejętność percepcji tego rodzaju tekstów przez cudzoziemców słuchaczy Studium. Czy wymóg rozumienia tekstów ograniczonych do języka literackiego współczesnej polszczyzny, poruszających skomplikowane zagadnienia, z którymi próbuje uporać się dzisiejsza humanistyka jest wymaganiem, którego obcokrajowiec nie jest w stanie spełnić? Osobiście nie wyobrażam sobie, aby osoba za moim pośrednictwem kierowana na wyższe studia humanistyczne w Polsce nie umiała poradzić sobie z percepcją tego rodzaju i im podobnych komunikatów językowych.

Inną niezwykle ważną dla przyszłego studenta wyższej uczelni sprawnością jest umiejętność czytania tekstów specjalistycznych rozumianych jako ogniwo procesu komunikacji. Wiąże się z tym odmienny od tradycyjnych sposób ustalania znaczenia słów nieznanych. W miejsce posługiwania się słownikami (nawet jednojęzycznymi) postuluje się opracowywanie ćwiczeń leksykalnych, polegających na wnioskowaniu, porównywaniu a nawet domyślaniu się znaczenia. Mają one uczyć studenta stopniowego dochodzenia do sensu słowa poprzez analizę użycia danego wyrazu w różnych kontekstach, parafrazach a także przez analizę synonimów, antonimów, homonimów. Takie podejście rozwija strategie czytania, ułatwiając trzy zasadnicze procedury

<sup>9</sup> J. Łotman, *Struktura tekstu artystycznego*, Warszawa 1984, s. 7.

<sup>10</sup> Papież, Jan Paweł II, tekst wygłoszony w UNESCO 2.06.1980 r.

badawcze: opis, analizę i interpretację poznawanego tekstu kulturowego. Służy ono jednocześnie rozwijaniu sprawności myślenia, która w procesie przyswajania wiedzy, a zwłaszcza języka obcego, powinna posiadać funkcję dominującą.

„Podejście komunikacyjne – pisał W. Littlewood – otwiera szeroką perspektywę w nauczaniu języka. W szczególności przekonuje nas ono jeszcze bardziej o tym, że nie wystarczy nauczyć studentów manipulowania strukturą języka obcego. Muszą oni również rozwijać strategie odnoszące te struktury do ich funkcji komunikacyjnych w **realnych sytuacjach i czasie**”<sup>11</sup>. Realnymi sytuacjami komunikacyjnymi dla studentów są wykłady uniwersyteckie i teksty naukowe, za pośrednictwem których młodzi ludzie porozumiewają się ze specjalistami z danej dziedziny.

Kończąc przegląd interesującej nas problematyki wypada powtórzyć pytanie dotyczące miejsca wytyczenia linii granicznej między polszczyzną literacką a językiem specjalistycznym. Czy uchwycenie owej granicy jest w ogóle możliwe? Czy jest potrzebne cudzoziemcowi? Czy lektor winien koncentrować się raczej na nauczaniu dekodowania stylu naukowego niż na nauczaniu „specjalistycznego języka humanistyki”, jeśli taki w ogóle istnieje?

Tymi pytaniami, które – jak można sądzić – warte są refleksji, zamierzam utworować drogę do stworzenia w miarę jednolitego, optymalnego i nade wszystko rozsądnego programu nauczania, a co za tym idzie – także w miarę jednolitego i rzetelnego zbioru wymagań stawianych przed przyszłymi studentami humanistycznych kierunków w polskich uczelniach.

<sup>11</sup> W. Littlewood, *Communicative Language Teaching*, Cambridge 1981, s. 22; cyt za: Czarnicka, Gaszyńska, *op. cit.*, s. 11.